

Karolina Olszak-Häußler
radca prawny

Doktor James Brussel i jego metoda profilowania sprawców przestępstw

Streszczenie

James Brussel uznawany jest za twórcę pierwszej współczesnej charakterystyki nieznanego sprawcy przestępstwa i ojca profilowania kryminalnego. W literaturze przedmiotu jego postać zwykle redukowana jest do historii zapiętego na wszystkie guziki dwurzędowego garnituru „Szalonego Zamachowca” George’a Metesky’ego, mającej świadczyć o genialnej przenikliwości tego nowojorskiego psychiatry i kryminologa oraz potencjale drzemającym w profilowaniu kryminalnym. Metoda stosowana przez Brussela nie doczekała się dotychczas systematycznego omówienia. Niniejszy artykuł wypełnia tę lukę oraz wykazuje, że poglądy tego amerykańskiego psychiatry, oparte na teorii konstytucjonalnej Kretschmera, psychoanalizie i intuicji, oddziaływały i wciąż oddziałują na jego naśladowców, zajmujących się tworzeniem charakterystyk nieznanymi sprawców przestępstw na świecie, w tym również w Polsce. Artykuł wskazuje także na możliwe korzyści i zagrożenia dla postępowania karnego płynące z wykorzystania powyższej metody.

Słowa kluczowe: profilowanie kryminalne, charakterystyka sprawcy przestępstwa, analiza miejsca zbrodni

Każdy, kto zetknął się z profilowaniem kryminalnym, zna nazwisko nowojorskiego kryminologa i psychiatry doktora Jamesa Brussela, powszechnie uznawanego za ojca współczesnego profilowania kryminalnego. Do roli legendy urosła sporządzona przez niego charakterystyka George’a Metesky’ego – „Szalonego Zamachowca”, który w latach czterdziestych i pięćdziesiątych ubiegłego stulecia terroryzował mieszkańców Nowego Jorku. Pomimo że wzmianka o spektakularnym sukcesie Brussela znalazła miejsce w niemal każdym opracowaniu poświęconym profilowaniu (np. Ainsworth, 2001; Jackson, Bekerian, 1997; Geberth, 2006), postać psychiatry, a zwłaszcza stosowana przez niego metoda, nie została dotychczas szerzej zbadana. Tymczasem, jak słusznie zauważa Gradoń (2010), pewne elementy podejścia stosowanego przez Brussela odnajdujemy u twórców profilowania wykorzystywanego przez Federalne Biuro Śledcze (FBI) w Stanach Zjednoczonych Ameryki, które ma swoich zwolenników i naśladowców w różnych krajach, w tym w Polsce.

Celem niniejszego artykułu jest znalezienie na podstawie analizy literatury przedmiotu odpowiedzi na pytania, kim był doktor James Brussel, na czym polegała jego metoda, czy była tak spektakularna, jak opisywały media, oraz które jej elementy możemy odnaleźć we współczesnym profilowaniu. Przybliżenie sylwetki

nowojorskiego psychiatry i analiza jego działalności poświęconej tworzeniu charakterystyk nieznanymi sprawców przestępstw oraz znalezienie odniesień do niej u jego naśladowców pozwoli osobom, które w swej zawodowej działalności zetkną się z tego rodzaju profilowaniem, na uzyskanie rzetelnej wiedzy o tym narzędziu i świadome z niego korzystanie. Tematyka profilowania jest bardzo złożona i niełatwo poddająca się definiowaniu, dlatego też dużo w niej niejasności i niedomowień. Tym bardziej warto podejmować wysiłki zmierzające do jej analizy, opisu i uporządkowania.

James A. Brussel żył w latach 1905–1982. Był amerykańskim psychiatrą i kryminologiem. Ukończył wydział medyczny Uniwersytetu Pensylwanii. Na początku lat trzydziestych XX w. był rezydentem psychiatrycznym w stanowym szpitalu Pilgrim na Long Island. W czasie II wojny światowej zajmował się przestępcami w Fort Dix w New Jersey, początkowo jako szef wojskowej służby neuropsychiatrycznej, a następnie jako psychiatra odpowiedzialny za oddział psychiatryczny w koszarach w Greenhaven w Nowym Jorku. Po wojnie pracował jako wicedyrektor w szpitalu psychiatrycznym, wykładowca w college’u i konsultant w zakresie kryminologii. Ponownie został powołany do służby wojskowej podczas konfliktu w Korei. Pełnił funkcję szefa Centrum Neuropsychiatrycznego

w El Paso w Teksasie. W końcu wrócił na Manhattan, gdzie pracował jako zastępca komisarza nowojorskiego biura Departamentu Higieny Psychiczej¹. W swoich wspomnieniach twierdził, że podczas kariery wojskowej i cywilnej pracował nad setkami spraw.

Sprawa „Szalonego Zamachowca”

Przygoda Brussela z pracą śledczą zaczęła się od znajomości z szefem nowojorskiego Biura Osób Zaginionych, który polecił psychiatrę inspektorowi Finneyowi, zajmującemu się sprawą „Szalonego Zamachowca” (Brussel, 1970).

W latach czterdziestych i pięćdziesiątych ubiegłego wieku Nowym Jorkiem wstrząsnęła seria wybuchów bombowych. W ciągu kilkunastu lat podłożonych zostało kilkadziesiąt prymitywnych bomb rurowych, które eksplodowały w ponad połowie przypadków. W wyniku wybuchów rannych zostało, według różnych źródeł, od kilkunastu do ponad dwudziestu osób, większość niegroźnie. Bomby były podkładane w miejscach publicznych, w pobliżu budynków zajmowanych przez przedsiębiorstwo Consolidated Edison oraz w bibliotekach, teatrach, na dworcach kolejowych i autobusowych, w budkach telefonicznych². Towarzyszyły im wiadomości pozostawiane przez sprawcę razem z ładunkiem lub przesyłane policji, nowojorskiej prasie³ oraz wymienionej firmie. Wskazywały one na głęboką urazę żywioną przez zamachowca wobec Consolidated Edison, dlatego też założono, że bomby podkłada były pracownik tego przedsiębiorstwa.

Brussel (1970) wspomina, że Finneya tak bardzo frustrował brak postępów w trwającym od szesnastu lat śledztwie, że był skłonny chwytać się wszelkich, nawet niezwykłych sposobów, zatem skontaktował się z psychiatrą.

Pewnego grudniowego dnia inspektor Finney oraz dwaj policyjni detektywi złożyli Brusselowi wizytę, by porozmawiać o jego przemyśleniach na temat „Szalonego Zamachowca” oraz uzyskać jakieś wskazówki pomocne w śledztwie. Policjanci byli pod presją przełożonych, którzy oczekiwali od nich rezultatów,

i potrzebowali przełomu w prowadzonym postępowaniu. Gdy psychiatra wyraził wątpliwość, czy jego pomoc może być użyteczna, usłyszał, że czasem nowa myśl pozwala przekuć porażkę w sukces. Zachęcony przez policjantów, wpatrując się w przyniesione przez nich zdjęcia ładunków wybuchowych oraz wysyłane przez zamachowca anonimy, zaczyna snuć swoje rozważania. Analizując opisany przez niego proces myślowy, można dojść do konkluzji, że swoje przypuszczenia oparł na następujących założeniach: sprawca jest paranoikiem, obcokrajowcem i ma kompleks Edypa. Kolejne elementy profilu były rozwinięciem tych podstawowych założeń. Przy tym Brussel wspomina, że część wniosków oparł na przypuszczeniach policji dotyczących okoliczności sprawy, np. od detektywów uzyskał informację, że ładunki wybuchowe zostały bardzo starannie wykonane i że zamachowiec nieustannie je ulepszał. Informacja ta, w połączeniu ze schludnym charakterem pisma ręcznego sprawcy oraz jego obsesją dotyczącą rzekomej krzywdy wyrządzonej mu przez Consolidated Edison, posłużyła psychiatrze do zdiagnozowania u zamachowca paranoi (Brussel przyznaje, że do tego samego wniosku doszedł wcześniej inspektor Finney). Założenie, że sprawca cierpi na paranoję, pozwoliło Brusselowi na sformułowanie większości wniosków, które znalazły się w opublikowanym przez *The New York Times* profilu, m.in. dotyczących jego wieku, budowy ciała, typu osobowości, motywacji. Dane odnoszące się do sposobu konstrukcji ładunków wybuchowych posłużyły do określenia prawdopodobnego zawodu, wykształcenia i zdolności manualnych zamachowca. Hipoteza, że zamachowiec cierpił na kompleks Edypa, była podstawą do przyjęcia, że był on kawalerem, mieszkającym ze starszą krewną. Wniosek ten wydawały się potwierdzać spostrzeżenia policji, że konstruowanie ładunków wybuchowych wytwarzało hałas, bardziej prawdopodobne było więc, że przestępca mieszkał w wolno stojącym domu, co z kolei uzasadniało przypuszczenie, iż staranie o ten dom miała jakaś kobieta (Brussel, 1970).

Anonimy wysyłane przez zamachowca do gazet i różnych instytucji dały podstawę do wniosku, że był z pochodzenia obcokrajowcem. Brussel (1970) stwierdza, że sposób formułowania listów sprawiał wrażenie, jakby były tłumaczone na angielski z innego języka. Poza tym nie zawierały typowych kolokwializmów i skrótów. W anonimach pojawiały się natomiast sformułowania, które były bardziej typowe dla wiktoriańskich powieści niż języka używanego przez nowojorczyków. Jako przykład takich zwrotów psychiatra podaje „dastardly deeds” oraz „ghoulish acts” (Brussel, 1970, s. 28).

W autobiografii Brussel przedstawia także scenę, która rozegrała się tuż przed wyjściem detektywów z jego biura. Psychiatra zamknął oczy i zobaczył nie-nagannie schludnego człowieka, unikającego nowej mody:

¹ Dr. James A. Brussel, criminologist, is dead (1982). *The New York Times*, 23 października, <https://www.nytimes.com/1982/10/23/obituaries/dr-james-a-brussel-criminologist-is-dead.html> [dostęp: listopad 2019].

² 15 were injured by bomb blasts; 33 devices, of which 22 went off, were planted here over 16-year period two hurt at terminal list of bomb sites (1957). *The New York Times*, 23 stycznia, <https://www.nytimes.com/1957/01/23/archives/15-were-injured-by-bomb-blasts-33-devices-of-which-22-went-off-were.html> [dostęp: listopad 2019].

³ “Bomber” presses threat on utility; paper makes public a letter sent from Mt. Vernon – writer won’t give up police stress safety (1957). *The New York Times*, 11 stycznia, <https://www.nytimes.com/1957/01/11/archives/bomber-presses-threat-on-utility-paper-makes-public-a-letter-sent.html> [dostęp: listopad 2019].

- „Ujrzałem go wyraźnie – bardziej wyraźnie niż udowodnione fakty. Wiedziałem, że pozwoliłem wyobraźni, by mną zawładnęła, ale nie mogłem na to nic poradzić.
- Jeszcze jedna rzecz – powiedziałem, zaciskając powieki. – Gdy go złapiecie – a nie mam wątpliwości, że tak będzie – on będzie ubrany w dwurzędowy garnitur.
- Jezu – wyszeptał jeden z detektywów.
- I będzie miał zapięte wszystkie guziki – dodałem” (Brussel, 1970, s. 57)

W dniu 25 grudnia 1956 r. *The New York Times* opublikował proponowaną przez Brussela charakterystykę „Szalonego Zamachowca”: „Człowiek samotny, w wieku między 40 a 50 lat, introwertyk, aspołeczny, ale nie antyspołeczny; uzdolniony mechanik, przebiegły, starannie obchodzący się z narzędziami; przekonany o swoich wyjątkowych zdolnościach mechanicznych; pogardzający innymi ludźmi; obraża się, gdy jego praca jest krytykowana, ale prawdopodobnie ukrywa urazę; moralny, szczery, nie interesuje się kobietami; absolwent szkoły średniej; ekspert w dziedzinie uzbrojenia cywilnego lub wojskowego; religijny; może gwałtownie wybuchać w pracy, gdy jest krytykowany; możliwa motywacja: wydalenie lub nagana; ma poczucie wyższości w stosunku do krytykujących go; uraza wciąż rośnie; obecny lub był pracownik Consolidated Edison; prawdopodobnie przypadek postępującej paranoi” (Brussel, 1970, s. 58).

Brussel (1970) twierdzi, że oprócz cytowanego profilu przekazał policji również inne sugestie dotyczące charakterystyki „Szalonego Zamachowca”, m.in. odnoszące się do jego słowiańskiego pochodzenia, budowy ciała, kompleksu Edypa, zamieszkiwania w Connecticut ze starszą krewną, prawdopodobnie ciotką ze strony matki, wznania katolickiego, przewlekłej choroby kardiologicznej.

Szczególnie dużo miejsca w swoich wspomnieniach Brussel poświęca symptomom, które jego zdaniem świadczyły o występowaniu u zamachowca kompleksu Edypa. Miałyby na to wskazywać zaokrąglony kształt litery „W” w anonimach przesyłanych do gazet (rzekomo kojarzący się Metesky’emu z kobiecymi piersiami) oraz użycie noża do przecinania obić foteli w teatrze (symbolizujące penetrację matki lub kastrację ojca). Jednocześnie sam psychiatra przyznawał, że wnioski te mogą się wydawać przeciętnemu człowiekowi naciągane. Być może był to powód, dla którego nie znalazły się w opublikowanym profilu. Brussel utrzymuje także, że zachęcił policję, by przekazano profil do prasy, radia i telewizji w celu sprowokowania zamachowca do reakcji i tym samym ujawnienia informacji, które mogłyby posłużyć do jego wykrycia (Brussel, 1970). Przesłane podjął dialog z mediami i w kierowanych do nich listach zaczął ujawniać pewne szczegóły dotyczące swojej biografii, które doprowadziły do odszukania jego akt personalnych przez pracownicę Consolidated

Edison i wytypowania go jako podejrzanego⁴. Do jego miejsca zamieszkania zostali skierowani policjanci, by dokonać rutynowego rozpytania. Podczas rozmowy podejrzanym oświadczył, że to on jest poszukiwanym od wielu lat „Szalonym Zamachowcem”. Sprawcą okazał się pięćdziesięcioczeroletni George Metesky, były pracownik Consolidated Edison, który w 1931 r. uległ groźnemu wypadkowi przy pracy i mimo zgłaszanych roszczeń nie otrzymał satysfakcjonującego odszkodowania⁵.

Przywołana wyżej sprawa, chociaż przyczyniła się do spopularyzowania osoby Brussela i dała początek współczesnemu profilowaniu, nie była jedyną, którą na prośbę policji zajmował się nowojorski psychiatra. W swoich wspomnieniach odnotowuje on, że funkcjonariusze organów ścigania zasięgali jego porady w kilku sprawach rocznie. Sześć z tych spraw, w tym najbardziej znane: „Szalonego Zamachowca” i „Dusiciela z Bostonu”, znalazły się w wymienionej wyżej książce (Brussel, 1970).

Metoda profilowania przestępców autorstwa Jamesa Brussela

We wstępie do autobiografii o wymownym tytule „Psychiatra jak Sherlock Holmes” Brussel (1970) krótko charakteryzuje stosowaną przez siebie metodę. Twierdzi, że jego działanie polegało na wykorzystaniu pewnych ogólnych reguł psychiatrycznych w odwrotnej kolejności. Sięgał do opracowanej przez siebie mieszanki nauki, intuicji i nadziei, by pomóc policji rozwiązywać „upiorne sprawy” i występować jako ekspert w słynnych procesach karnych. Brussel (1970) zauważa, że psychiatra na podstawie zbadania człowieka może poczynić kilka rozsądnych prognoz dotyczących tego, jak ów człowiek będzie reagował w pewnych określonych sytuacjach. Jego działanie było zaś odwrotnością tego procesu. Badając czyjeś czyny, starał się

⁴ Edison employee shuns rewards; clerk who found Metesky's name in files renounces any claim to \$26,000 (1957). *The New York Times*, 9 lutego, <https://www.nytimes.com/1957/02/09/archives/edison-employee-shuns-rewards-clerk-who-found-metesky-name-in-files.html> [dostęp: 27.11.2019].

⁵ 2D “bomber” note cites old injury; compensation files checked for clue to victim of Edison accident 20 years ago got “lifetime of misery” expect to identify suspect (1957). *The New York Times*, 16 stycznia, <https://www.nytimes.com/1957/01/16/archives/2d-bomber-note-cites-old-injury-compensation-files-checked-for-clue.html> [dostęp: 27.11.2019]; Suspect is held as “Mad Bomber”; he admits role; files of Edison Co. lead to ex-employee in Waterbury – extradition is planned no evidence in home worker quoted as saying he was “gassed” at plant, contracted tuberculosis 30 bombs in 16 years suspect is held as “Mad Bomber” a switch in strategy (1957). *The New York Times*, 22 stycznia, <https://www.nytimes.com/1957/01/22/archives/suspect-is-held-as-mad-bomber-he-admits-role-files-of-edison-co.html> [dostęp: 27.11.2019].

„wydedukować”⁶, jaki typ człowieka mógł się w taki sposób zachować.

Na kartach autobiografii znajdujemy więcej informacji na temat metody używanej przez Brussela (1970). Zauważa on, że trudno określić, jaka część jego „dedukcyjnych” wniosków oparta jest na nauce, a jaka za podstawę ma wyobraźnię. Dalej przyznaje, że tworzenie charakterystyki rozpoczyna na podstawie solidnej bazy naukowej, lecz w trakcie tego procesu intuicja i wyobraźnia zaczynają uzyskiwać przewagę (por. Verde, Nurra, 2010)⁷. Gdy wystarczająco długo rozmyśla o nieznanym przestępcy, gdy zgromadzi wszystkie znane fakty o nim, a następnie łączy je na różne sposoby w swoim umyśle, zaczyna widzieć człowieka. Widzi go coraz wyraźniej. Formuje obraz jego twarzy, słyszy jego głos. I podobnie jak w sprawie Metesky’ego może nawet zobaczyć, jak sprawca się ubiera. Brussel uważa, że jest to bardziej wynik zastosowania intuicji niż wyobraźni. Zdaniem nowojorskiego psychiatry intuicja jest nauką, chociaż się nią nie wydaje. Kształtuje się z upływem lat w wyniku zmagazynowania ogromnych zasobów danych przez umysł. Nie wszystkie te dane są dostępne podczas procesu świadomego myślenia. Czasem wiedza ta pozwala się jednak odczuć, gdy wyzwała nagły i tajemniczy przebłysk – przeczucie. Brussel opisuje je następująco: „Nie wiesz, skąd ono pochodzi, i nie jesteś pewien, czy możesz mu ufać, ale ono jest w twoim umyśle, usilnie domagając się, byś je wziął pod uwagę. Co z nim zrobisz? Wyrzucisz czy użyjesz? To wybór, którego musisz dokonać” (Brussel, 1970, s. 90). Sam przyznaje, że zwykle korzysta z takich intuicyjnych przebłysków, jeżeli pasują do danych, którymi dysponuje.

W innym miejscu znajdujemy dalsze wskazówki dotyczące sposobu opracowywania charakterystyki nieznanego sprawcy przez Brussela. Często korzystał on z teorii Kretschmera (1921/1944) i na jej podstawie starał się określić wygląd zewnętrzny przestępcy. Najpierw, na podstawie ustaleń policji, próbował przypisać sprawcy jakieś zaburzenie psychiczne. Powyżej przywołano, w jaki sposób doszedł do wniosku, że Metesky był paranoikiem. W innej z opisanych spraw, związanej z „Wigilijnym Zabójcą”, w świetle okoliczności zdarzenia Brussel (1970) stwierdził, że przestępca był schizofrenikiem. Fakt zadania wielu ran kłutych ofierze miał świadczyć o nienawiści sprawcy do matki, natomiast zabranie rzeczy osobistych i ich przechowywanie w domu – o uczuciu miłości. Koegzystowanie ambiwalentnych uczuć miłości i nienawiści oraz dokonanie przestępstwa na ofierze zastępczej, przypominającej

matkę, według nowojorskiego psychiatry pozwalały stwierdzić, że sprawca cierpiał na schizofrenię. W sprawie „Niedzielnego Zamachowca”, podkładającego ładunki wybuchowe w okolicach Times Square w Nowym Jorku, Brussel (1970) również uważał, że sprawca jest schizofrenikiem, który próbuje wziąć odwet na społeczeństwie za jakieś niezdefiniowane winy. Wyobrażał go sobie jako samotnika, który nie może zaspokoić swoich potrzeb seksualnych, co wywołuje u niego frustrację. Sądził, że sprawca przerwie swoją działalność, gdy jego bomby spowodują ofiary śmiertelne. Dokona w ten sposób symbolicznej zemsty na ludzkości. Rzeczywiście po wybuchu, w wyniku którego śmierć ponosi młoda dziewczyna, poszukiwany zaprzestał działalności terrorystycznej i nigdy nie został wykryty. Dlatego też nie jest możliwe sprawdzenie trafności profilu stworzonego przez Brussela. U mordercy Janice Wylie oraz jej współlokatorce Emily Hoffert⁸ (Messing, 2016) oraz u „Dusiciela z Bostonu” psychiatra, podobnie jak w przypadku „Wigilijnego Zabójcy”, odnajduje ambiwalentne uczucia. Jednak tym razem u sprawców „diagnozuje” schizofrenię paranoidalną.

Przypisawszy nieznanemu sprawcy jakieś zaburzenie, nowojorski psychiatra przystępuje do próby określenia jego wyglądu. Za Kretschmerem (1921/1944) przyjmuje, że paranoicy są dobrze i proporcjonalnie zbudowani, podczas gdy schizofrenicy cechują się niskim wzrostem i szczupłą budową ciała. Często nie porzeka na tych ogólnych wnioskach, lecz stara się podać więcej szczegółów. We wspomnianej sprawie „Wigilijnego Zabójcy” Brussel wyobraża sobie sprawcę jako nieśmiałego nastolatka o wyglądzie „chucherka” i jest przekonany, że cierpi on na trądzik, gdyż schizofrenicy często mają słabe ciśnienie i tłustą skórę. Poproszony o opis „Niedzielnego Zamachowca” sądzi, że jest bardzo prawdopodobne, iż jako schizofrenik ma on asteniczną budowę ciała oraz szczupłą, kanciastą sylwetkę. Wygląda na skwaszonego, twarz ma wychudzoną, zgorzkniałą, ziemistą, a w jego oczach czai się nienawiść (Brussel, 1970).

W celu stworzenia profilu przestępcy Brussel niemal zawsze czerpie z psychoanalizy. Służy ona zwykle do określenia motywu zbrodni bądź wnioskowania o stosunkach rodzinnych sprawcy. U Metesky’ego diagnozuje kompleks Edypa, u „Wigilijnego Zabójcy” jako motyw przestępstwa wskazuje odrzucenie przez nadopiekuńczą matkę. W sprawie morderstwa Wylie i Hoffert psychiatra spekuluje, że opór stawiany przez Wylie mógł sprawcy przywołać wspomnienie czegoś, co zrobiła jego matka. Może go opuściła lub wystąpiła do szkoły z internatem dla chłopców, by pozostać tylko z jego ojcem, postrzeganym przez przestępcę jako rywal o względy matki. W przypadku „Dusiciela z Bostonu” przypuszcza, że sprawca, mordując ofiary,

⁶ Brussel używa terminu „dedukcja” w znaczeniu, jakie nadaje temu słowu Arthur Conan Doyle w opowiadaniach o Sherlocku Holmesie, 3 x *Sherlock Holmes*, Warszawa 1969, s. 25–29.

⁷ Verde i Nurra uważają, że taki rodzaj rozumowania jest charakterystyczny dla profilowania kryminalnego, i nazywają go abdukcją.

⁸ 28 sierpnia 1963 r. dokonano w Nowym Jorku brutalnych zabójstw dwóch młodych kobiet: Janice Wylie i Emily Hoffert. Za zabójstwa skazany został Richard Robles.

w symboliczny sposób karał swoją matkę za to, że nie dała mu miłości (Brussel, 1970).

Analizując sposób, w jaki Brussel dochodził do swoich konkluzji, można wysnuć wniosek, że niejednokrotnie bazą całej charakterystyki nieznanego przestępcy był jakiś jeden element, który dawał impuls jego wyobraźni czy, jak sam twierdzi, intuicji. Sprawa „Szalonego Zamachowca” miała najsolidniejsze podstawy faktyczne, gdyż Metesky prowadził swoją działalność terrorystyczną przez kilkanaście lat i dość regularnie kontaktował się z policją i mediami, przysyłając anonimy, w których wyjaśniał, jakie kierują nim motywy. W pozostałych sprawach materiał dowodowy był dużo skromniejszy, dziwi zatem swoboda, z jaką Brussel tworzył obrazy sprawców i ich czynów. Na przykład w przypadku „Wigilijnego Zabójcy” cała charakterystyka opiera się na dwóch założeniach. Pierwsze dotyczy młodego wieku sprawcy, o którym ma świadczyć fakt użycia przez niego scyzoryka jako narzędzia zbrodni. Drugie zakłada, że zabójca był schizofrenikiem, co psychiatra „dedukuje” na podstawie faktu, że skradł on ofierze prawo jazdy. Brussel stwierdza, że rozmyślając o tej sprawie (profil budował *ad hoc* podczas rozmowy telefonicznej z policjantem), widział sprawcę niosącego prawo jazdy w kieszeni. W wyobrażeniu tym zabójca wyjmował co chwilę dokument z kieszeni i spoglądał na niego. Psychiatra relacjonuje, że mógł również słyszeć w wyobraźni, jak sprawca szeptał: „jesteś teraz moja, Mary⁹, należysz do mnie”. Te dwa główne założenia oraz kilka dalszych szczegółów zaowocowały stworzeniem obrazu zabójcy i jego rodziny; rozwiązaniem sprawy przez telefon, bez wychodzenia z biura, bez wizyty na miejscu zbrodni i zapoznania się z dowodami (Brussel, 1970).

W przypadku morderstwa popełnionego na Janice Wylie i Emily Hoffert impulsem do stworzenia sylwetki sprawcy był fakt, że Wylie, która nie tylko została wielokrotnie dźgnięta nożem, lecz także prawdopodobnie zgwałcona (Raab, 1993), przed śmiercią nękana była w pracy natarczywymi telefonami. Jakiś nieznaną mężczyzną podczas tych rozmów używał obscenicznego języka i groził, że zrobi krzywdę jej rodzinie. Brussel (1970) przyjmuje na tej podstawie, że ów tajemniczy prześladowca dokonał tej makabrycznej zbrodni. Zakłada, że zabójca znał Wylie, która była głównym celem ataku, lecz nie był jej znany. Przypuszcza, że pochodził on z tego samego środowiska, co pozwoliło mu niepostrzeżenie dostać się do jej apartamentu. Daje to psychiatrze bodziec, by puścić wodze wyobraźni i dokonać próby szczegółowej rekonstrukcji całego zdarzenia. W wyniku tego otrzymujemy historię młodego, dobrze sytuowanego mężczyzny, robiącego karierę w public relations. Jego dbałość o porządek jest tak daleko posunięta, że po rozebraniu ofiary ze szlafroka wieszka go na właściwe miejsce do szafy.

⁹ Imię ofiary „Wigilijnego Zabójcy”.

Po dokonaniu zbrodni, podczas której mamrocze jak zakłęcie, że kocha zamordowane kobiety i ich nienawidzi, usuwa wszelkie ślady, które mogłyby doprowadzić do jego identyfikacji. Na koniec wymyka się na ruchliwą ulicę schodami ewakuacyjnymi i miesza z tłumem. Brussel (1970) niezwykle pedantycznie opisuje swoje przypuszczenia, okazują się one jednak sprzeczne z ustaleniami policji, która jednakże popełnia w śledztwie szereg błędów. Doprowadza m.in. do fałszywego przyznania się do winy przez George’a Whitmore’a, który ostatecznie zostaje oczyszczony z zarzutów. Dlatego też gdy w śledztwie pojawia się kolejny podejrzany Richard Robles, który twierdzi, że jest mordercą, Brussel i tym razem sądzi, że oskarżono niewłaściwego człowieka. Nie pasuje on bowiem do charakterystyki stworzonej przez psychiatrę. Nie jest odnoszącym zawodowe sukcesy, zadbanym mężczyzną, lecz uzależnionym od heroiny włamywaczem, który dwa miesiące wcześniej wyszedł z więzienia (Raab, 1993). Ponadto, przyznając się do winy, przedstawia inny przebieg zdarzenia niż zrekonstruowany przez profiler. Przekonanie Brussela o pomyłce policji jest tak silne, że kontaktuje się on z adwokatem oskarżonego i dzieli swoimi wątpliwościami (Brussel, 1970). Robles odwołuje przyznanie się do winy i do czasu wystąpienia z wnioskiem o warunkowe zwolnienie z więzienia w 1986 r. utrzymuje, że jest niewinny. Obecnie jest jednym z najdłuższej odbywających karę pozbawienia wolności przestępców w Stanach Zjednoczonych (Reakes, 2017).

Sprawa Wylie nie jest jedyną, w której Brussel początkowo pomagając policji, następnie udzielał konsultacji lub nawet zeznawał w sądzie jako ekspert obrony. Podobnie było w sprawie „Dusiciela z Bostonu”, w której w przeciwieństwie do innych specjalistów był on przekonany, że wszystkich zabójstw dokonał jeden sprawca, a jego zachowanie ewoluowało. Jak to określa Brussel (1970), sposób działania przestępcy wskazywał, że popełniając serię gwałtów i zabójstw, dojrzywał on seksualnie. W jaki sposób psychiatra doszedł do wniosku, że za wszystkie zabójstwa odpowiedzialna była jedna osoba? Brussel (1970, s. 158) twierdzi, że podczas spotkania zespołu ekspertów, gdy przysłuchiwał się ich wypowiedziom, zrodziło się u niego przecucie, które opisuje jako „silne uczucie oparte na dowodach na wpół ukrytych w przyćmionym niższym poziomie jego umyśłu”. Było to przecucie podobne jak w przypadku dwurzędowego garnituru Metesky’ego czy mizernego wyglądu „Wigilijnego Zabójcy”. Brussel (1970, s. 158) przyznaje, że uczucia tego nie da się wytłumaczyć w świetle twardych, namacalnych dowodów, ale było ono tak silne, że nie mógł się go pozbyć. Było niemal jak „uczucie pewności, że istniał tylko jeden »Dusiciel z Bostonu«”. Kolejna fala przecucia pozwoliła psychiatrze wyobrazić sobie mordercę jako proporcjonalnie zbudowanego, atletycznego mężczyznę w wieku ok. 30 lat, cierpiącego na schizofrenię paranoidalną. Ponieważ nie zwrócił niczyjej uwagi na miejscu popełnienia przestępstwa, psychiatra wnioskuje, że

charakteryzował się przeciętnym wyglądem. Na podstawie faktu, że nie zostawił śladów umożliwiających jego identyfikację, Brussel konkluduje, iż był schludny i czysty, gładko ogolony, o zadbanych dłoniach, starannie ubrany. Jeszcze jedno przeczucie podpowiada mu, że morderca miał piękne, wypielęgowane włosy, których mogłaby mu pozazdrościć niejedna dziewczyna. Na koniec przewiduje, że „Dusiciel” miał włoskie lub hiszpańskie pochodzenie, gdyż na południu Europy popularnym sposobem popełnienia zabójstwa jest uduszenie za pomocą garoty. Ponadto sprawca miał cechować się przeciętną lub ponadprzeciętną inteligencją i był niezonatym samotnikiem. Brussel jest również zdania, że „Dusiciel z Bostonu” już więcej nie atakuje, gdyż popełniwszy dotychczasowe zbrodnie, „wyleczył” się: dojrzał seksualnie i zemścił się na kobietach. Przewiduje, że zatrzymanie sprawcy nastąpi w wyniku jego potrzeby zwierzenia się komuś ze swoich dokonań. Psychiatra odnotowuje w swoich wspomnieniach, że był jedyną osobą, która uważała, iż wszystkich zabójstw dopuścić się ten sam mężczyzna (Brussel, 1970).

„Dusiciel” rzeczywiście przestał w pewnym momencie atakować. W tym samym czasie policja zatrzymała seryjnego gwałciciela Alberta DeSalvo, który ze względu na zielony ubiór otrzymał przydomek „Green Man”. Przechwalał się on kolegom w areszcie, że pewnego dnia będzie sławny, gdyż dopuścić się także poważniejszych przestępstw. Brussel został zaangażowany do sprawy jako ekspert przez F. Lee Bailey, obrońcę DeSalvo. Psychiatra przypuszczał, że adwokat dowiedzia się z protokołu posiedzeń zespołu specjalistów do sprawy „Dusiciela z Bostonu”, iż Brussel uważał Dusiciela za schizofrenika, co oznaczałoby, że był on niepoczytalny i w związku z tym nie podlegałby ukaraniu za swoje zbrodnie. Chętnie zgodził się przebadać DeSalvo i zeznać na jego korzyść, zwłaszcza że pod wieloma względami pasował on do stworzonego przezeń profilu: mężczyzna trochę ponad trzydziestoletni, atletycznie zbudowany, zadbany, z wypielęgowanymi włosami i dłońmi. Główną różnicą w stosunku do owego portretu był fakt, że oskarżony nie był samotnym mężczyzną, lecz miał żonę i dzieci (Bartol, Bartol, 2013). DeSalvo przyznał się do zamordowania kilkunastu kobiet, które to zbrodnie przypisywano „Dusicielowi z Bostonu”, jednakże pod warunkiem, że jego przyznanie nie zostanie użyte przeciwko niemu w sądzie. Dlatego też oskarżony został jedynie o dokonanie serii zgwałceń (Katic, 2013). Ponieważ istniało duże prawdopodobieństwo, że otrzyma za nie karę dożywotniego pozbawienia wolności, adwokat widział szansę na uwolnienie DeSalvo od odpowiedzialności karnej w udowodnieniu, że był on niepoczytalny. Brussel (1970) przyznaje w autobiografii, że jego rolą miało być dostarczenie argumentów na poparcie tej tezy, która była przeciwna twierdzeniom prokuratora, próbującego przekonać ławę przysięgłych, że DeSalvo był socjopata, a zatem potrafił rozpoznać znaczenie

swoich czynów i pokierować swoim postępowaniem. Ostatecznie, pomimo rozbieżności w opiniach psychiatrów dotyczących poczytalności DeSalvo, skazano go za cztery zgwałcenia na karę dożywotniego pozbawienia wolności i umieszczono w zakładzie karnym Walpole State Prison, gdzie kilka lat później został zabity przez jednego ze współwięźniów (Bartol, Bartol, 2013). Sprawa „Dusiciela z Bostonu” miała jednak swój dalszy ciąg pełen nagłych zwrotów akcji. Krewny Mary Sullivan, jednej z ofiar przypisywanych „Dusicielowi”, oraz rodzina domniemanego „Dusiciela” dążyli do oczyszczenia DeSalvo z zarzutów morderstwa. O jego niewinności miały świadczyć między innymi badania DNA oraz inne okoliczności, które krewny ofiary C. Sherman opisał w książce poświęconej prowadzonemu przez siebie śledztwu (Sherman, 2013). Jednakże w 2013 r. ponownie zbadano DNA ze śladu spermy znalezionej na miejscu zabójstwa Mary Sullivan i tym razem stwierdzono, że pochodzi ona od DeSalvo¹⁰.

Wpływ metody Jamesa Brussela na współczesne profilowanie kryminalne

Jak się zdaje, działalnością Brussela jest zafascynowany wykładowca stosowanej psychologii kryminalnej w akademii FBI w Quantico Howard Teten. Korzystając z uzyskanej odeń wiedzy, wraz z innym wykładowcą Patem Mullanyem udziela porad policjantom, którzy napotykają problemy w rozwiązywaniu skomplikowanych spraw. Podobnie jak nowojorski psychiatra, na podstawie informacji o miejscu zbrodni i ofierze Teten i Mullany w bliżej niezdefiniowany sposób wnioskują o cechach sprawcy przestępstwa. Profile przekazywane są najczęściej telefonicznie i nie są dokumentowane (Douglas, Olshaker, 2017).

Z czasem FBI próbowało praktykowanemu przez siebie profilowaniu, nazywanemu analizą miejsca zbrodni, nadać bardziej naukowy charakter. Jednakże używana przez biuro metoda w swej istocie niewiele różni się od sposobu tworzenia charakterystyki sprawcy przez Brussela. Przedstawiając jej założenia, Douglas, Ressler, Burgess i Hartman (1986) twierdzą, że profilowanie oparte jest na burzy mózgow, intuicji i domysłach, mających za podstawę wiedzę. Wierzą także, że aby zostać ekspertem w tej dziedzinie, oprócz wiedzy potrzebne jest również rozległe doświadczenie oraz znajomość dużej liczby przypadków. Douglas (Douglas, Olshaker, 2006, s. 151) w autobiografii przybliżył swój sposób sporządzania opisu nieznanego przestępcy. Dowiadujemy się, że gdy bada on materiały zebrane w śledztwie, w jego umyśle zaczyna się tworzyć wyraźny obraz przestępcy i dynamiki przestępstwa. Podczas pracy nad sprawą stara się zapoznać ze wszystkimi dostępnymi informacjami, takimi jak protokoły policyjne,

¹⁰ Boston Strangler DNA tests confirm Albert DeSalvo killed final victim (2013). *The Guardian*, 13 lipca, <https://www.theguardian.com/world/2013/jul/19/boston-stranger-dna-test-albert-desalvo> [dostęp: listopad 2019].

zdjęcia, zeznania świadków, a następnie „psychicznie i emocjonalnie postawić się na miejscu sprawcy”. Douglas przyznaje, że nie rozumie dokładnie natury tego procesu. Nie wyklucza, że w jego pracy występuje element paranormalny, aczkolwiek uważa, że jest to raczej „rodzaj kreatywnego myślenia”, i w następujący sposób opisuje wnioskowanie stosowane w profilowaniu: „Chociaż często nazywana dedukcją, metoda, którą posługiwali się fikcyjni bohaterowie Dupin i Holmes oraz prawdziwi, tacy jak Brussel oraz ci z nas, którzy podążali jego drogą, była bardziej indukcją, czyli wyciąganiem generalnych wniosków na podstawie obserwacji poszczególnych elementów przestępstwa” (Douglas, Olshaker, 2006, s. 34).

Podobnie jak Brussel, profilerzy FBI korzystają z teorii Kretschmera. Robert Ressler posiłkuje się poglądami Kretschmera, tworząc profil Richarda Trentona Chase’a. Uważa, że „bezsensowność” morderstw popełnionych przez sprawcę świadczy o tym, iż cierpi on na schizofrenię paranoidalną. Na tej podstawie wnioskuje, że morderca był chudy i niedożywiony. Zakładając, że wymienione zaburzenie psychiczne ujawnia się w nastoletnim wieku i potrzebuje około dziesięciu lat, by się w pełni rozwinąć, ocenia, iż morderca był w wieku 25–27 lat. Założenie, że sprawca jest schizofrenikiem paranoidalnym, prowadzi Resslera także do konkluzji, że miejsce zamieszkania zabójcy jest niechlujne i zaniedbane. Na tej z kolei podstawie uważa, że jest on samotnikiem, gdyż „nikt nie chciałby z kimś takim mieszkać” (Ressler, Shachtman, 1993, s. 5).

Innym elementem wspólnym łączącym poglądy Brussela i profilerów FBI jest przekonanie o skuteczności działań proaktywnych, polegających na inspirowaniu sprawców do nawiązania kontaktu z mediami lub do popełnienia błędu, skutkującego wyjawieniem informacji, które doprowadzą do ich wykrycia. Zdaniem Douglasa do zatrzymania mordercy doprowadza postawa aktywna: „Policja i media powinny wspólnie podjąć próbę zwabienia sprawcy w pułapkę” (Douglas, Olshaker, 2006, s. 19). Przykładem takiego działania jest taktyka zaproponowana przez agenta FBI w sprawie zamordowania Karli Lou Brown¹¹. Douglas zakładał, że sprawca może okresowo mieć poczucie winy i wyrzuty sumienia. Dlatego też doradził policjantom, by zachęcili miejscowe media do publikowania artykułów o tym, jak wielką stratą była śmierć Karli, by wywołać u zabójcy potrzebę zwierzenia się z tego, co zrobił innej osobie (Douglas, Olshaker, 2006).

Zarówno nowojorski psychiatra, jak i jego naśladowcy z FBI podzielają pogląd, że pomocne dla profilowania kryminalnego jest badanie skazanych przestępców. Wydaje się jednak, że Brusselowi bardziej

zależało na poznaniu psychiki sprawców, ich diagnozowaniu i zapobieganiu popełnianiu przez nich przestępstw (Brussel, 1970), natomiast agentom FBI – na poznaniu ich przeszłości, motywów zbrodni, fantazji, sposobu działania (Ressler, Shachtman, 1993), wczuciu się w ich rolę i postawieniu na ich miejscu w celu łatwiejszego ich wykrycia i ujęcia (Douglas, Olshaker, 2006).

Charakterystyczne dla poglądów Brussela oraz profilerów FBI jest wywodzące się z psychoanalizy akcentowanie silnego wpływu roli matki na ukształtowanie się zbrodniczych instynktów u przestępców, zwłaszcza przestępców seksualnych. Jak wskazano wyżej, Brussel upatrywał źródła nienawiści zabójców do kobiet w nieprawidłowościach w relacjach między nimi i ich matkami lub żonami. Podobne poglądy wyrażali agenci FBI. Douglas np. był przekonany, że rozwój morderczych skłonności Eda Kempera, jednego z najbardziej znanych seryjnych zabójców, wiązał się z okrutnym traktowaniem go przez dominującą matkę (Douglas, Olshaker, 2006). Także Ressler był zdania, że gdyby przestępca nie zostali pozbawieni matczynej miłości we wczesnym dzieciństwie, wielu ludzi ocaliłoby życie (Ressler, Shachtman, 1993). Wątek ten był również analizowany podczas badań obejmujących 41 seryjnych gwałcicieli, które w drugiej połowie lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku przeprowadziło FBI wraz z zespołem pod kierunkiem dr Ann Burgess z Uniwersytetu Pensylwanii. Jedynie w 36% przypadków badania scharakteryzowali swoją relację z matką jako ciepłą i bliską (Burgess, Hazelwood, 1987; Hazelwood, Warren, 1989). Także wywiady prowadzone przez FBI z 36 sprawcami zabójstw świadczyły o tym, że relacje przestępców z ich matkami były ozięble, na dystans, cechowały się brakiem miłości i zaniedbywaniem dzieci (Ressler, Shachtman, 1993).

W autobiografii nowojorskiego psychiatry pojawia się również pojęcie rytuału. Brussel (1970) szczegółowo analizuje ślady pozostawione przez zabójcę na ciele Janice Wylie. Są to krwawe smugi znajdujące się na obydwu udach ofiary od kolana do miednicy. Psychiatra relacjonuje, że mają one falisty przebieg i wyglądają, jak gdyby sprawca namalował je krawędzią dłoni. Ich kształt jest zbyt regularny, by mogły powstać przypadkowo w trakcie zgwałcenia. Podsumowując, Brussel (1970) stwierdza, że wielokrotne ugodzenie nożem, patroszenie oraz nadanie falistej formy krwawym pląmom było rytuałem zabójcy i świadczyło o tym, że spędził on z ofiarą dużo czasu. Termin „rytuał” występuje również w poglądach agentów FBI. Douglas i Munn (1992) zauważają, że samo pozbawienie życia ofiary wielu sprawcom nie wystarcza. W celu zaspokojenia swoich potrzeb muszą dokonać dodatkowych czynności, które tworzą rytuał. Kiedy przestępca manifestują rytuały, na miejscu zbrodni zostawiają swoje „wizytówki”. Koncepcja czynności wykraczających poza działania niezbędne do popełnienia przestępstwa jest jedną z podstawowych teorii profilowania kryminalnego w ogólności

¹¹ Karla Brown została zamordowana 21 czerwca 1978 r. w Wood River. W 1983 r. za jej zabójstwo na 75 lat pozbawienia wolności skazano Johna Prante (Opinion Filed October 3, 1986, The People of the State of Illinois, Plaintiff-Appellee, v. John n. Prante, Defendant-Appellant).

(np. Douglas, Munn, 1992; Douglas i in., 2006; Koppel, Birnes, 2009). Zwykle łączy się ją z pojęciami takimi jak rytuał, podpis czy wizytówka. Często przypisuje się jej cechę unikatowości i widzi w niej podstawę dokonania identyfikacji indywidualnej sprawcy (Douglas, Munn, 1992).

Sukcesy Brussela w tworzeniu profili sprawców przestępstw, zwłaszcza „Szalonego Zamachowca”, z reguły nie są kwestionowane i przeszły do legendy profilowania kryminalnego. Głosy krytyczne należą do rzadkości. Zwykle podnoszone są zarzuty, że dokonania psychiatry nie były tak genialne, jak się powszechnie uważa, gdyż sławny dwurzędowy garnitur był typowym ubraniem noszonym przez ówczesnych mężczyzn. Niektórzy doszukują się dalszych nieścisłości w portretach sprawców tworzonych przez Brussela i twierdzą, że on sam, wydając autobiografię, przyczynił się do stworzenia własnej legendy (Bartol, Bartol, 2013).

Sceptycy (Bartol, Bartol, 2013) zwracają uwagę na fakt, że profil „Szalonego Zamachowca” sporządzony przez Brussela nie został nigdzie spisany, a wersja podana dwanaście lat później na kartach jego książki odbiega od fragmentów profilu opublikowanych na łamach nowojorskich gazet w grudniu 1956 r. Dotyczy to zwłaszcza najbardziej znanego i najczęściej przywoływanego elementu, odnoszącego się do dwurzędowego garnituru. Krytycy podnoszą również, że profil sporządzony przez Brussela niewiele wniósł do śledztwa, gdyż zawierał elementy, które były już znane policji i które ostatecznie doprowadziły do wykrycia sprawcy (Canter, Youngs, 2009). Gladwell (2007, za: Foster, 2000) wskazuje na szereg błędów, które jego zdaniem psychiatra popełnił, a o których nie wspomina ani on sam, ani literatura poświęcona profilowaniu.

Twierdzi on, że Brussel na potrzeby spisania wspomnień zmodyfikował swoje wcześniejsze przewidywania. W rzeczywistości bowiem powiedział policji, by szukała zamachowca w innym rejonie, niż zamieszkiwał, czym naraził jednostkę policji na bezowocne przeglądanie lokalnych rejestrów w hrabstwie Westchester. Brussel miał także zalecić poszukiwanie mężczyzny z blizną na twarzy, której Metesky nie miał. Według Fostera (2000) radził też policjantom, żeby szukali mężczyzny pracującego na nocną zmianę, natomiast Metesky, odkąd opuścił Consolidated Edison w 1931 r., przez większość czasu był bezrobotny. Także przewidywania dotyczące wieku zamachowca (między 40 a 50 rokiem życia) okazały się nietrafne, gdyż Metesky był po pięćdziesiątce. Gladwell (2007) i Foster (2000) utrzymują ponadto, że Brussel, wbrew temu, co napisał w swoich wspomnieniach, nigdy nie powiedział, że zamachowiec jest Słowianinem. Tak naprawdę doradził policji, by szukała kogoś „urodzonego lub wykształconego w Niemczech”, co było tak dalekie od rzeczywistości, że zamachowiec sam zaprotestował. W liście skierowanym do *Journal American* Metesky skomentował, że jedyny jego związek z Niemcami to

fakt, że jego ojciec wsiadł na pokład liniowca w Hamburgu, by przybyć do USA około 65 lat wcześniej (Gladwell, 2007).

Z uwagi na upływ czasu i brak dostępu do materiałów źródłowych trudno obecnie stwierdzić, jak dalece trafne i pomocne w śledztwach były profile sprawców przestępstw tworzone przez Brussela. Nawet jeśli założymy, że były one tak wyjątkowe, jak się powszechnie przyjmuje, dla oceny metody stosowanej przez psychiatrę i jego naśladowców nie ma to decydującego znaczenia. Nie ulega bowiem wątpliwości, że przeczuć, nawet jeśli są poparte formalnym wykształceniem i rozległym doświadczeniem zawodowym, nie mogą być podstawą podejmowania decyzji przez organy wymiaru sprawiedliwości. Czym innym jest przekonanie organu postępowania ukształtowane na podstawie wszystkich przeprowadzonych dowodów ocenianych swobodnie z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego¹², a czym innym wyniki intuicyjnych przebiegów i „kreatywnego myślenia” profilera, nawet jeśli nie stoją one w sprzeczności z zebraniem materiałem dowodowym oraz odwołują się do elementów wiedzy i praktyki zawodowej.

Podsumowanie

Analiza działalności Brussela prowadzi do następujących wniosków. Po pierwsze, sięgnięto po jego pomoc, gdy zawiodły tradycyjne metody śledcze. Po drugie, z uwagi na fakt, że tworzone przez psychiatrę profile miały zazwyczaj ustną formę, nie jest możliwa weryfikacja ich trafności i użyteczności dla prowadzonych śledztw. Po trzecie, chociaż Brussel mógł się wykazać formalnym uniwersyteckim wykształceniem medycznym i bogatą praktyką zawodową, stosowana przez niego metoda miała charakter nienaukowy. Otrzymywane w wyniku jej użycia rezultaty były trudne do sprawdzenia, gdyż nie mógł on sprecyzować, w jaki sposób dochodził do swoich konkluzji. Po czwarte, powstałe w wyniku tej metody wyobrażenia o cechach sprawcy charakteryzowały się wysoką sugestywnością. Pomimo że tworzone przez Brussela profile miały często wątpliwe podstawy faktyczne, żywił on silne przekonanie, że są zgodne z rzeczywistością, nawet gdy przeczyły temu zebrane przez policję w dalszym toku śledztwa dowody.

Brussel miał wiele właściwości, które powinny cechować biegłego: solidne wykształcenie i doświadczenie zawodowe, ciekawość poznawczą i wyobraźnię, a także chęć przyczynienia się do rozwikłania sprawy. Na jego przykładzie widać jednak wyraźnie, jakie korzyści i zagrożenia może nieść wykorzystanie stosowanej przez niego metody profilowania kryminalnego dla prowadzonego śledztwa. Korzyścią będzie zaprezentowanie nowego spojrzenia na sprawę; zwrócenie

¹² Art. 7 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego, Dz. U. z 2018 r., poz. 1987 z późn. zm.

uwagi na elementy, które być może umknęły dotychczas uwadze prowadzących postępowanie; wskazanie możliwych działań proaktywnych. Zagrożeniem będzie często nienaukowy charakter metod używanych przez profilerów oraz wysoka sugestywność tworzonych przez nich charakterystyk nieznanymi sprawców. Podobnie jak w przypadkach opisanych przez Brussela, powstawanie profilu często polega na budowaniu narracji, konstruowaniu historii na temat popełnionego przestępstwa oraz osób w nim uczestniczących, czyli *de facto* rekonstrukcji zdarzenia. Podstawowa jednak różnica między opinią profilerów a rekonstrukcją przestępstwa dokonywaną przez organy do tego powołane jest taka, że opis przestępstwa, jego dynamika, charakterystyki uczestników tworzone przez profilerów są kompletne i spójne, gdyż pojawiające się luki uzupełniane są elementami, które z mniejszym lub większym prawdopodobieństwem mogły wystąpić w zdarzeniu. Rekonstrukcja dokonywana przez organy wymiaru sprawiedliwości rządzi się natomiast dużo bardziej rygorystycznymi zasadami. Podstawą ustaleń faktycznych mogą być tylko wiarygodne dowody, dlatego też w takim odtworzeniu przestępstwa często brak niektórych elementów, przez co sprawiają one wrażenie niekompletnych, nie do końca spójnych, wytłumaczalnych. Odtwarzanie przebiegu przestępstwa często przyrównywane jest do układania puzzli. Organy wymiaru sprawiedliwości dokonują czynności dowodowych, które mają na celu skompletowanie układanki. Bywa jednak niejednokrotnie, że zrekonstruowany w ten sposób obraz jest niepełny. Jeżeli brakujące fragmenty dotyczą tła, nie głównej treści tego obrazu, zwykle możliwe jest pociągnięcie sprawcy przestępstwa do odpowiedzialności. Jednakże czasem nie wiadomo, jak dopasować do siebie zebrane elementy, bądź brak kluczowej części, która domknęłaby łańcuch poszlak. Jeżeli w tego rodzaju sytuacji organy będą dysponowały opinią profilerów, który wykorzystując metodę nowojorskiego psychiatry, zaproponuje wypełnienie niewiadomych, może dojść do podjęcia decyzji procesowych opartych na materiale dowodowym błędnie uznanym za całkowicie wiarygodny.

Postać Jamesa Brussela jest fundamentalna dla profilowania kryminalnego nie tylko z uwagi na fakt, że uznaje się go za ojca tego narzędzia. Nowojorski psychiatra i kryminolog był niezwykle malowniczą i ciekawą postacią, a jego autobiografia, zawierająca opis spraw kryminalnych, w których rozwiązywanie był zaangażowany, cieszyła się dużą poczytnością. Cechał go urok prywatnego detektywa amatora, a jego działalność miała dużo wspólnego z opowieściami o fikcyjnych bohaterach takich jak Dupin i Holmes. Błędem byłoby jednak traktowanie jego osoby tylko i wyłącznie w kategoriach anegdotycznych. Dzięki szcerości i prostolinijności, z jakimi relacjonował swoje zaangażowanie w pomoc policji, mamy szansę odtworzyć proces sporządzania przez niego opisu nieznanego przestępcy, a tym samym zdobyć wiedzę na temat

początków stosowania najbardziej klasycznej z metod profilowania kryminalnego. Filarami tej metody były psychoanaliza, teoria Kretschmera oraz intuicja, rozumiana jako dokonywanie nieuświadomionego wnioskowania na podstawie doświadczenia zawodowego i życiowego. Naturalnymi kontynuatorami tej metody byli profilerzy FBI. Niektóre elementy teorii Brussela, spopularyzowane przez FBI, zatoczyły nawet szersze kręgi. Koncepcja podpisu i wizytówki, oparta na opisywanym przezeń zachowaniu rytualnym sprawcy, pojawia się w większości opracowań poświęconych profilowaniu (np. Petherick 2014; Turvey, 2015; Woodhams, Bennell, 2015). Wiele elementów intuicyjnego podejścia do tworzenia charakterystyk nieznanymi sprawców czy rozumowania, które Brussel nazywa „dedukcją”, odnajdujemy również w takich szkołach profilowania, które mają ambicje naukowe i niejednokrotnie odżegnują się od metod stosowanych przez FBI (np. Alison i in., 2010; Szaszkievicz, 2002; Turvey, 2015).

Niestety, ramy tego artykułu nie pozwalają na szczegółowe i dogłębne ukazanie wszystkich związków poglądów wyznawanych przez Brussela z innymi metodami tworzenia charakterystyk nieznanymi sprawców, w tym uznawanymi za bardziej naukowe. Kwestię nienaukowych elementów w wiodących metodach profilowania nieznanymi sprawców przestępstw omówiono szerzej w artykule *Czy profilowanie kryminalne ma podstawy naukowe?* (Olszak-Häußler, 2014). Wynika z niego jednoznacznie, że na obecnym etapie nawet użycie zaawansowanych narzędzi analizy statystycznej nie pozwala na rozwiązanie problemu, w jaki sposób informacje z miejsca popełnionej zbrodni przekształcić w wiarygodną i użyteczną dla prowadzonego postępowania charakterystykę nieznanego sprawcy przestępstwa.

W literaturze poświęconej profilowaniu kryminalnemu postać Jamesa Brussela często redukowana jest do historii zapiętego na wszystkie guziki dwurzędowego garnituru George'a Metesky'ego, która świadczy ma o genialnej przenikliwości nowojorskiego psychiatry i kryminologa oraz potencjale drzemającym w profilowaniu kryminalnym. Głównym celem tego artykułu było odmitologizowanie postaci Jamesa Brussela oraz przedstawienie jego metody, poglądów i rzeczywistego wkładu w profilowanie kryminalne.

Przykład Brussela pokazuje, że oceniając profil kryminalny, nie wystarczy sprawdzić, czy osoba będąca jego autorem ma specjalistyczne wykształcenie, jest poważana przez środowisko naukowe, reprezentuje budzącą zaufanie instytucję, kieruje się intencją pomocy organom wymiaru sprawiedliwości w rozwikłaniu sprawy. Niezbędne jest zagłębienie się w treść samej opinii i dokładna jej analiza, gdyż wiele metod i teorii dotyczących tworzenia charakterystyk nieznanymi sprawców przestępstw ma jedynie pozory naukowości.

Bibliografia

1. Ainsworth, P. (2001). *Offender Profiling and Crime Analysis*. Cullompton Devon: Willan Publishing.
2. Alison, L., Goodwill, A., Almond, L., van den Heuvel, C., Winter, J. (2010). Pragmatic solutions to offender profiling and behavioural investigative advice. *Legal and Criminological Psychology*, 15.
3. Bartol, C.R., Bartol, A.M. (2013). *Criminal & Behavioral Profiling*. Los Angeles: Sage.
4. Brussel, J.A. (1970). *Casebook of a Crime Psychiatrist*. New York: Dell Publishing.
5. Burgess, A.W., Hazelwood, R. (1987). An introduction to the serial rapist: Research by the FBI. *FBI Law Enforcement Bulletin*, wrzesień.
6. Canter, D. (2000). *Criminal Shadows*. Irving: Authorlink Press.
7. Canter, D., Youngs, D. (2009). *Investigative Psychology. Offender Profiling and the Analysis of Criminal Action*. Chichester: John Wiley and Sons Ltd.
8. Douglas, J., Burgess, A.W., Burgess, A.G., Ressler, R. (2006). *Crime Classification Manual*. San Francisco: Jossey-Bass.
9. Douglas, J., Munn, C. (1992). Violent crime scene analysis: Modus operandi, signature, and staging. *FBI Law Enforcement Bulletin*, 61(2).
10. Douglas, J., Olshaker, M. (2017). *Mindhunter: tajemnice elitarniej jednostki FBI zajmującej się ściganiem seryjnych przestępców*. Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy Znak.
11. Douglas, J., Olshaker, M. (2006). *Mindhunter, Inside the FBI Elite Serial Crime Unit*. New York: Arrow Books.
12. Douglas, J., Ressler, R., Burgess, A., Hartman, C. (1986). Criminal profiling from crime scene analysis. *Behavioral Sciences and Law*, 4(4).
13. Foster, D. (2000). *Author Unknown: On the Trail of the Anonymous*. New York: Henry Holt.
14. Geberth, V.J. (2006). *Practical Homicide Investigation: Tactics, Procedures, and Forensic Techniques*. CRC Press: Boca Raton.
15. Gladwell, M. (2007) Dangerous minds. *The New Yorker*, 12 listopada.
16. Gradoń, K. (2010). *Zabójstwo wielokrotne. Profilowanie kryminalne*. Warszawa: Wolters Kluwer Polska.
17. Hazelwood, R., Warren, J. (2004). Linkage analysis: Modus operandi, ritual, and signature in sexual crime. *Aggression and Violent Behavior*, 9.
18. Hazelwood, R., Warren, J. (1989). The serial rapist: His characteristics and victims (conclusion). *FBI Law Enforcement Bulletin*, luty.
19. Jackson, J., Bekerian, D. (red.). (1997). *Offender Profiling: Theory, Research and Practice*. Chichester–New York–Weinheim–Brisbane–Singapore–Toronto: John Wiley & Sons.
20. Katic, M. (2013). New DNA testing ties Boston Strangler to 1964 Mary Sullivan murder, <https://boston.cbslocal.com/2013/07/11/new-information-to-be-released-in-boston-strangler-case/> [dostęp: listopad 2019].
21. Keppel, R.D., Birnes, J.W. (2009). *Serial Violence. Analysis of Modus Operandi and Signature Characteristics of Killers*. Boca Raton–London–New York: CRC Press.
22. Kretschmer, E. (1921/1944). *Körperbau und Charakter: Untersuchungen zum Konstitutionsproblem und zur Lehre von den Temperamenten* (wyd. 17–18). Berlin: Springer.
23. Messing, P. (2016). The Career Girls Killer knows he's going to rot in jail. *The New York Post*, 19 września, <https://nypost.com/2016/09/19/the-career-girl-killer-knows-hes-going-to-rot-in-jail/> [dostęp: listopad 2019].
24. Olszak-Häußler, K. (2014). Czy profilowanie kryminalne ma podstawy naukowe?. *Wojskowy Przegląd Prawniczy*, 3.
25. Petherick, W. (2014). *Profiling and Serial Crime*. Waltham: Anderson Publishing.
26. Raab, S. (1993). 30-year-old echoes from slaying of 2. *The New York Times*, 29 sierpnia, <https://www.nytimes.com/1993/08/29/nyregion/30-year-old-echoes-from-slaying-of-2.html> [dostęp: listopad 2019].
27. Reakes, K. (2017). Careers Girls' Killer, prisoner in Orange, one's NY's longest serving inmates. *North Orange Daily Voice*, 24 września, <https://dailyvoice.com/new-york/northorange/news/career-girls-killer-prisoner-in-orange-one-nys-longest-serving-inmates/722256/> [dostęp: listopad 2019].
28. Ressler, R., Shachtman, T. (1993). *Whoever Fights Monsters*. New York: St. Martin's Paperbacks.
29. Sherman, C. (2003). *A Rose for Mary. The Hunt for the Real Boston Strangler*. Boston: Northeastern University Press.
30. Szaszkiwicz, M. (2002). Model opracowywania charakterystyki psychofizycznej nieznanego sprawcy zabójstwa. W: J.K. Gierowski, T. Jaśkiewicz-Obydzińska (red.), *Zabójcy i ich ofiary*. Kraków: Wydawnictwo Instytutu Ekspertyz Sądowych.
31. Turvey, B. (2015). *Criminal Profiling. An Introduction to Behavioral Evidence Analysis*. Burlington: Academic Press.
32. Verde, A., Nurra, A. (2010). Criminal profiling as a plotting activity based on abductive processes. *International Journal of Offender Therapy and Comparative Criminology*, 54(5).
33. Wilson, P., Lincoln, R.A., Kocsis, R.N. (1997). Validity, utility and ethics of profiling for serial violent and sexual offenders. *Psychiatry, Psychology and Law*, 4(1), https://epublications.bond.edu.au/hss_pubs/24/ [dostęp: listopad 2019].
34. Woodhams, J., Bennell, C. (2015). *Crime Linkage: Theory, Research, and Practice*. Boca Raton–London–New York: CRC Press.